

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5,00 gr
Dla rob. 4,00 gr
Oznosz. do domu 10 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,50 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Czwartek, 16-go maja

Nr 134

Ogród Restauracji „TIVOLI” Przejazd Nr. 1
Tel. 26-30
Dom Majstrów Tkackich

**Dziś otwarcie sezonu letniego
Koncert orkiestry 28 p. S.K**

Pod dyr. Kapł. por. LIT. INS. IEGO

Wybór nowalji sezonowych

Piwo z beczki odstale Haberbuscha i Schiele, Anstadta
Oryginalny pilzner (Prazdrój). Własne wyroby cukiernicze.
Początek KONCERTU o godz. 8. ej wiecz.

Wielki dzień Rzplitej.

Dzień 16 maja r. b. jest jednym z największych świąt Narodu Polskiego. świętem kilkumiesięcznym, jest jedną wielką rewją żywotnych sił, gospodarczej potęgi Państwa.

Życie polityczne w Polsce przechodzi przełomy olbrzymie, w związku z tem i często niezależnie od tego, życie gospodarcze Państwa w wytworzonych od lat warunkach rozwijać się poprostu nie może. Każda cyfra ujemnego bilansu handlowego to nowy cios dla życia gospodarczego w Państwie. Każde pogorszenie się konjunktur — to klęska, której nie odrobi się w ciągu wielu miesięcy.

A jednak gospodarcze bogactwa Polski są wielkie. Jest wiele państw, które są od nas uboższe, które z rozkoszą zamieniłyby się na posiadane wartości, chociaż ekonomicznie są jednak lepiej utrwalone co już jest zasługą sfer kierowniczych kraju.

Polska to kraj przebogaty. Dlatego właśnie stworzone na rozległych przestrzeniach w sercu Wielkopolski dzieło winno stanowić przedmiot już nie podziwu, ale nieomal czci całego patriotycznego społeczeństwa.

Cóżemy dotychczas pokazali światu? Jeźdźców! Konopacką! Średniowieczne zwyczaje i obrzędy sekciarskie! Hocki i kłocki polityczne i przemówienia, które mieszają w głowach swoim i obcym. Eksperymentatorstwo w rządzeniu Państwem zaiste fenomenalne, ze względu na... wytrzymałość Narodu.

Jeźdźcy? Są lepsi i... mniej swoją kraje kosztują. Nasi sportowcy, bez względu na płeć, nikną wobec potężnych tuzów zagranicy. Pozostałe symptomy i zjawiska nie zaimponują nawet... analfabecie z Bretanii czy Bukowiny.

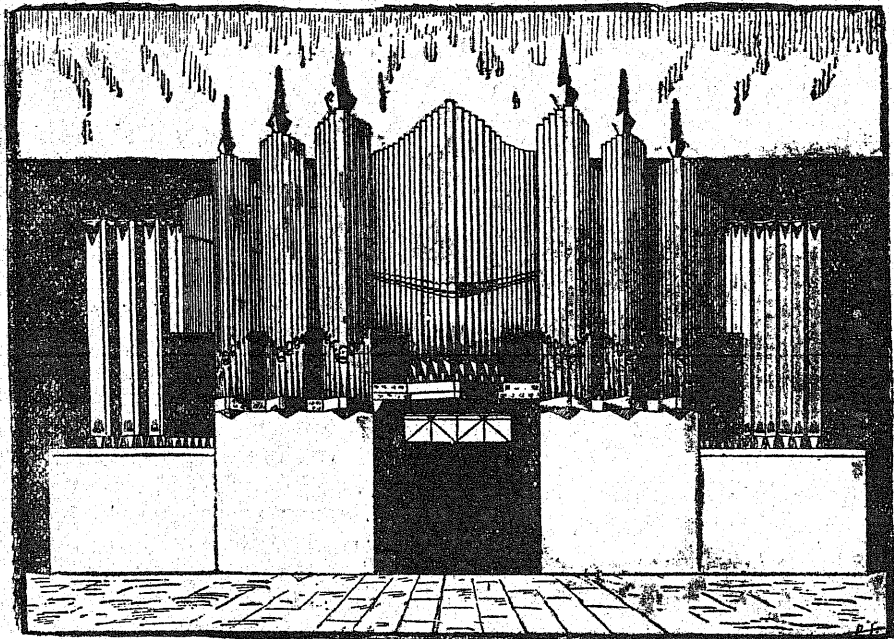
Jeśli chodzi o wyraz i miarę wartości społeczeństwa, uwidaczniany przez naszych reprezentantów z łaski Bożej i, oczywiście, marszałkowej, nie budzi on zaufania u obcych.

Są jednak miliony egzystencji, które życie własne, z pokolenia na pokolenia, poświęcają pracy. Jednostki, o których nie mówi nikt, nawet... „Kurjer Czerwony”. Jednostki te tworzą cierpliwie, w pracy żmudnej i ciężkiej, organizacje potężne, dzieła, które mogą najwięcej ucywilizowanym narodom, krajom najlepiej zagospodarowanym zaimponować. Powszechna Wystawa w Poznaniu to ognistemi zgłoskami wyryty krzyk: **POLSKA JEST PAŃSTWEM**

POTEŻNEM, Z POLSKĄ TRZEBA SIĘ LICZYĆ. POLSKA TO KRAJ, KTÓRY WIELU INNYM ZA WZÓR SŁUŻYĆ MOŻE

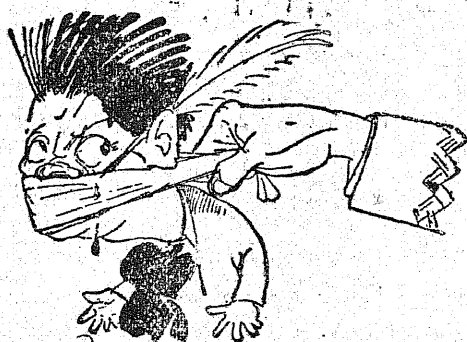
Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest ratowaniem honoru Rzeczypospolitej, jest zdobywaniem dla niej wielkiego imienia, jest zdobywaniem dla niej należnego jej w rządzie najpierwszych państw świata miejsca.

P.W.K. to cud wytrwałości i pracy Polaka—obywatela, nie... polityka. (sat.)



Organy w westibulu reprezentacyjnym P.W.K., na których kompozytor Feliks Nowowiejski w chwili otwarcia P.W.K. odegra specjalnie napisany przez siebie hymn.

53 konfiskata „Rozwoju”



od soboty do środy, a zatem w ciągu pięciu dni, cztery konfiskaty. Nieźle. Widać z tego dobitnie, że cenzura łódzka stara się wszelkimi siłami wyszukać w treści zawartych w piśmie artykułów punkty, do których możnaby się przyczepić. Dowodziłoby to dużej pracowitości, gdyby...

Ostatnie konfiskaty dokonywane są naogół pod znakiem odpowiedzialności minimalnej konfiskującego.

Proszę, oto fakty:

W sobotę zawiadomienie o tem, jaki artykuł właściwie uległ konfiskacie, na-

Deszło do Redakcji Wydawnictwa w godzinach popołudniowych, przyczem... jak przy konfiskowaniu numeru mówiono o artykule jednym (mówiono), tak w zawiadomieniu figurowały już dwa.

Zawiadomienie o konfiskacie nadeszło w godzinach popołudniowych, a zatem... wydanie drugiego nakładu byłoby niedorzecznością.

W niedzielę — nie otrzymaliśmy wogóle oficjalnego zawiadomienia o konfiskacie.

W poniedziałek... zawiadomienie o konfiskacie nadeszło w godzinach popołudniowych, wydanie drugiego nakładu byłoby, oczywiście, niedorzecznością.

We wtorek... tak pismo, jak i cenzura, miały dzień wytchnienia.

We środę — konfiskata. O co? Odnosi się wrażenie, iż nawet cenzura tak bardzo dokładnie nie wiedziała.

Zawiadomienie Wydawnictwo otrzymało około godziny 3-ej po poł. Drugi nakład? Dać można z tem samym tempem na jutro.

Cenzura zatem pracuje intensywnie... tylko do godziny 8-ej rano. Pozatem losy krzywdzonej instytucji cenzury, instytucji państwowej, utrzymywanej jak inne, z pieniędzy obywateli, a zatem i owej instytucji, również, nie obchodzą wogóle.

Praktyka wspomniana, mówiąc o nieudolnym funkcjonowaniu urzędu, wywiera ponadto wrażenie, jakgdyby... konfiskata była dokonywana zgóry, bez dostatecznego zorientowania się, za co właściwie jej się dokonuje. Podkreślamy, że nie twierdzimy, aby tak było, że jednak odnieść można silne wrażenie, że tak właśnie jest.

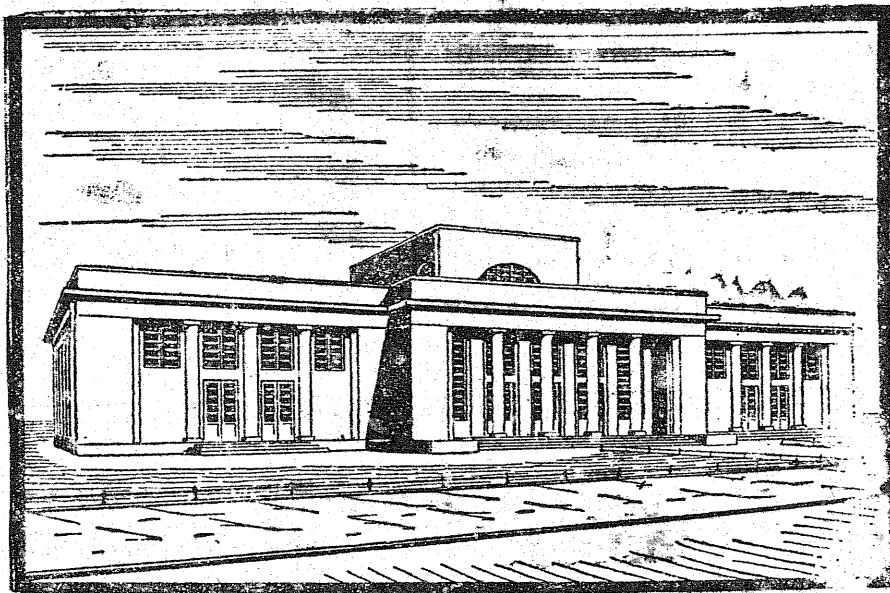
Konfiskata numeru wczorajszego, możemy to śmiało powiedzieć, w żadnym ze zdań artykułu wstępnego, który zniszczony został ołówkiem cenzora, nie mogła widzieć podstawy do represji. Mogła kierować się wrażeniem ogólnym. Czyżby jednak do tego już doszło, aby „wrażenia ogólne” miały decydować o niszczeniu nakładu i wkładaniu Wydawnictwa w długotrwałe i żmudne procesy sądowe?

Nie żymy do p. t. cenzury żadnych uraz. Rozumiemy, że wysiła całą służbistą lojalność, byle tylko zadowolić, kogo należy. Życzymy jej jednak, aby wówczas, gdy „wiatr się odmieni”, była tak samo gorliwą. Obecnie winna, cenzura przedewszystkiem, postępować w myśl jednego z pierwszych marszałka przykazań: „Pamiętaj o usprawnionem urzędowaniu”.

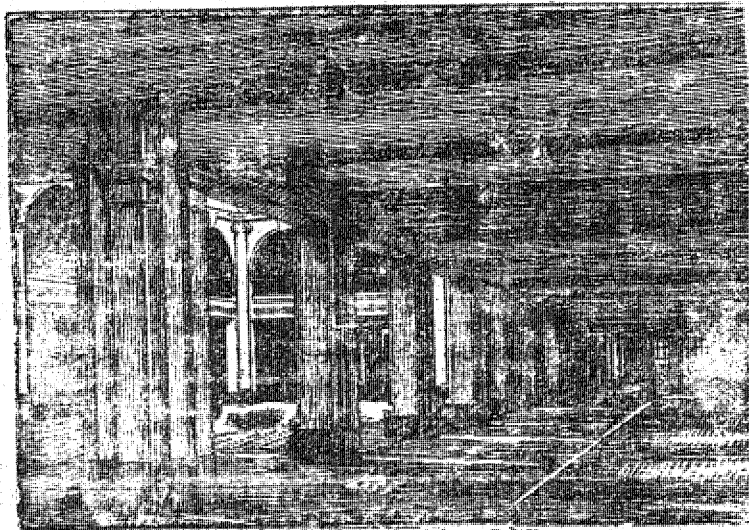
Swoją drogą ufamy, że nad cenzurą stoi jeszcze wolny, niezawisły (tak sądzimy), niezależny od żadnych wpływów Sąd. Jego rzeczą będzie ustalić, czy ołówek cenzora pracuje jak narzędzie uczciwego urzędnika, czy też... grasuje opętanym tańcem w takt pro-sanacyjnej orkiestry.

Sąd wydać winien opinię.

(—)



Pawilon „Polonia Zagranicą” na P. W. K. w Poznaniu.



Fragment wnętrza hali przemysłu metalowego na P. W. K.

Prawo ogólne nie skreśla prawa specjalnego

CZY ŁÓDZKA RZEŹNIA MIEJSKA WIN NA ZREZYGNOWAĆ Z PRZYŚLUGUJĄCEGO JEJ PRZYWILEJU?

Przed kilku miesiącami ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa.

Rozporządzenie które weszło w życie z dniem 1 stycznia b. r. wprowadziło zasadę, iż mięso które już było raz badane przez lekarza weterynaryjnego, nie może być w żadnym wypadku badane powtórnie.

Postanowienie to, w pewnej mierze zupełnie słuszne, narusza jednak prawa samorządów szeregu miast posiadających bądź własne, bądź koncesjonowane rzeźnie.

Szereg miast polskich jeszcze przed wojną otrzymał specjalne przywileje, mocą których miał prawo kontroli nad całym mięsem sprzedawanem na jego terenie. Podobnie miała się rzecz w Łodzi, która w koncesji udzielonej Rzeźni Miejskiej w roku 1899 otrzymała prawo powtórnego badania mięsa przywożonego do Łodzi i pobierania za tę kontrolę przewidzia-

nych w koncesji opłat.

Uprawnienie koncesyjne rzeźni miejskiej potwierdzone zostało dekretem z dnia 16 listopada 1928 roku.

Wytworzył się więc obecnie ciekawy spór precedentalny. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej ustaliło sposób badania mięsa w całej Polsce. Z drugiej jednak strony Łódź posiadała specjalne prawa, a istnieje zasada, że prawo ogólne nie może przekreślić prawa specjalnego.

W ten sposób bowiem można by przekreślić wszelkie prawa i wszelkie umowy. Nikt nie mógłby zawierać jakiegokolwiek umowy, albowiem obawiałby się, że władza zwierzchnia, o ile się zmieni, może prawem ogólnym przekreślić prawo specjalne.

Zrozumiała więc jest rzeczą, że postanowienia o badaniu zwierząt rzeźnych nie mogą i nie powinny dotyczyć Łodzi do czasu wygaśnięcia zatwierdzonej przez władzę koncesji. Opinię tę podzielił również urząd wojewódzki w Łodzi.

Gdy okazano mu warunki umowy koncesyjnej na Rzeźnię Miejską, zezwolił or na pozostawienie status quo a sam równocześnie zwrócił się o rozstrzygnięcie tej sprawy do władz centralnych.

Należy oczekiwać, że władze w drodze rozporządzenia wykonawczego, wyjaśnią, że przepisy pozbawiające Rzeźnię ich praw, miejskiej rzeźni łódzkiej nie dotyczą.

REKLAMA TO POTĘGA

Gimnazjum Żeńskie

Z. PĘTKOWSKIEJ I W. MACIŃSKIEJ

ul. Wólczajska Nr. 55.

Examininy wstępne do wszystkich klas odbędą się w końcu maja. Podania przyjmuje i informację udziela sekretariat codziennie od g. 9 do 3-ej.

„ODEON”
Przejazd № 2

Dziś i dni
następnych

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dziś i dni
następnych

Dzieje tych z zaułka zepchniętych w bagno wielkomijskie
w obrazie p. t.

„Dom pod czerwoną latarnią”

potężny dramat erotyczno-życiowy

W rolach głównych

Greta Mosheim

w roli pięknej niewinnej dziewczyny zepchniętej w bagno

Gustaw Fröhlich

w roli szlachetnego kochanka

ELIZA HEIMS w roli kobiety zarządzającej podejrzanym lokalem

Nadprogram F A R S A

UWAGA! Kinoteatry „ODEON” i „WODEWIL” wyświetlają jednocześnie

Głośny bohater dzikiego Zachodu

FRED THOMSON

wraz z swym słynnym srebrnym rumakiem w obrazie pod tyt.

„SOKOŁ PRERJI”

W roli kobiecej uroczą

MARY CARR

Nadprogram: FARSA

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA CZWARTEK 16 MAJA

10.00—11.00 Transm. z Poznania.

11.56 Sygnał czasu.

12.15 Odczyt p. t. „Egipt żywy i umarły”.

12.35 20-ty koncert z Filharmonji Warszawskiej.

14.50 Kom.: meteor. i gospod.

15.35 Przegląd polityki zagranicznej za m. kwiecień.

16.00 Kom. L. O. P. P.

16.15 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa.

17.00 „Wśród książek”.

17.25 Pogadanka p. t. „Dom jako szkoła dla służby”.

17.31 Koncert solistów: Z. Kowarska (sopran) i Aleksander Wielhorski (fort.)

18.50 Rozmaitości.

19.10 Odczyt p. t. „Czynniki opłacalności gospodarstwa mlecznego”. Po odczytanie kom. Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce.

19.35—19.55 Nadprogram i kom.

19.56—20.00 Sygnał czasu.

20.30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W przerwie kom. Teatrów Miejskich.

21.15 Słuchowisko w 3-ach aktach Zablockiego p. t. „Balik gospodarki”.

22.25 Kom. P. A. T.

22.40: Kom.: polic., sport. i nadpr.

23.00—24.00 Transm. muzyki tanecznej.

Strasząca plaga

MILJONY FRANKÓW, I DZIESIĄTKI TYSIĘCY LUDZI UŻYTO DO WALKI Z SZARAŃCZĄ.

Francuski generał — gubernator Algieru, Pierre Bordes wrócił niedawno z podróży po południowym Algierze, który został nawiedzony plagą szarańczy. Owady zamieniły w pustynię ten cudny kraj.

W jednym tylko departamencie Algieru szarańcza ogolociła zupełnie z roślinności 50,000 hektarów ziemi. W innym departamencie Oran, zniszczyła 40,000 hektarów, w departamencie Constantino 25,000 hekt. Przeciwno straszemu wrogowi zmobilizowa-

no armję 60,000 ludzi i 4000 żołnierzy. Armja ta stoi pod dowództwem oficerów i urzędników administracyjnych. Wojna z szarańczą rozpoczęła się w ub. r. Zaczęto zbierać poczwarki szarańczy i palić. Wielkie przestrzenie ziemi ogarnięte przez szarańczę, otacza się płotem blaszanym i zatruta gazami. Wydatki na chemikalia i gazy wynoszą już 12,000,000 franków. Podobnej plagi szarańczy nie było od roku 1890.

Konkurenci muzyków

PROTEST SZKOCKICH TRADE UNIONÓW.

Szkocki kongres trade — unionów, na wniosek syndykatu zawodowych muzyków, powziął nieoczekiwaną rezolucję, w rezultacie której naczelnik policji angielskiej otrzymał od trade — unionów list, który wprowadził go w niezmierne zdumienie.

Okazuje się, że muzycy zawodowi lękają się konkurencji orkiestr policyjnych. W liście jest nadmienione, że poli-

cjanci otrzymują pensję za to, ażeby chronić obywateli od napadów i utrzymywać porządek w państwie, a nie za to, ażeby bawić Anglików produkcjami artystycznymi. Orkiestry policyjne w Anglii stoją na bardzo wysokim poziomie artystycznym i są rzeczywiście groźnymi konkurentkami zespołów zawodowych. Wszystko to sprawiło, że wysłano ów list do policji.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Przedstawienia po cenach najniższych

Celem uprzystępnienia najszerszym warstwom korzystanie z teatru, Dyrekcja daje 2 przedstawienia po cenach najniższych, a to: dziś, czwartek „Sen”; jutro, piątek „Murzyn Warszawski” (po raz 50-ty). Obie te sztuki więcej powtórzone nie będą.

TEATR KAMERALNY.

„Adwokat i róża”.

Przyjęta gorąco przez prasę i publiczność doskonale wystawiona komedia Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róża” gra na będzie nadal codziennie do niedzieli włącznie.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dziś i jutro grana będzie wesoła operetka „Tajemnice Haremu”.

W sobotę premiera niezwykle interesującej sztuki z życia studentów rosyjskich „Dni Naszego Życia” L. Andrejewa.

Reżyserja spoczywa w rękach St.

Dębicza i J. Pilarskiego.

TEATR W SALI GEYERA.

W nadchodzącą Sobotę, Niedzielę i poniedziałek — Teatr Popularny wystawia w Łodzi operetkę „Tajemnice Haremu”. Kierownictwo muzyczne Tadeusza Hessego

WIECZÓR ZULI POGORZELSKIEJ.

Jak się dowiadujemy w piątek dnia 24 b. m. o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji tylko jeden wieczór artystyczny ulubienicy publiczności Zuli Pogorzelskiej z udziałem artystów: Marji Żelskiej, Marji Bagielskiej, Włodzimierza Macherskiego oraz Adama Rapackiego. Sympatyczni artyści wykonają utwory Własta, Wiehlera, Toma, Rapackiego, Tuwima, Golda, Szer-Szenia i innych.

Sprzedaz biletów rozpoczyna od dziś w Sali Filharmonji.

KONCERT ADY SARI.

Ciesząca się rozgłosną sławą europejską oraz amerykańską, Ada Sari, przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden koncert, który odbędzie się w Sali Filharmonji w czwartek dnia 23 b. m. o g. 9-ej wieczorem.

ODDZIAŁ W ŁODZI

17 ul. Piotrkowska 17

Banku Przemysłowców

W Poznaniu

Spółka Akcyjna

Założony 1861 roku

Złatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje WKŁADY oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe.

List z Górnego Śląska

POSTĘP W ROKOWANIACH ZE SPÓŁKĄ HARRIMANA. — FUZJA TRZECH WIELKICH PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZO-HUTNICZYCH. — WZROST EKSPORTU WĘGLA W KWIETNIU. — WALKA O AUTONOMJĘ ŚLĄSKĄ. — WYBORY DO SEJMU ŚL. W JESIENI? — DZIWNY RODZAJ „JUBILEUSZU”; PO 60 KONFISKAT NA KAŻDE WYDAWNICTWO. — RÓŻNE.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego)

Katowice, 13 maja.

SPRAWA ŚLĄSKICH ZAKUPÓW HARRIMANA.

Rok już prawie mija, odkąd prasa górnośląska a za nią cała prasa polska i w znacznej części także zagraniczna zajmuje się sprawą pertraktacji amerykańskiego koncernu Harrimana z wielkimi śląskimi spółkami przemysłowymi Huta Bismarcka, połączonemi hutami Królewską i Laurą i Katowicką Sp. Akc. o kupno akcji tych spółek.

Wszelkie dotychczasowe doniesienia o jakoby już nawet do skutku doszłej sprzedaży zawsze okazywały się przedwczesne. Wprawdzie rokowania toczyły się i toczą w dalszym ciągu, wobec jednak różnorodnych, nieraz nawet sprzecznych z sobą interesów poszczególnych w rachubę wchodzących grup ciężkiego przemysłu, a zwłaszcza też, że cena wydana się Amerykanom za wysoką, to znów nabycie wyżej wymienionych trzech spółek czynią zależnym od nabycia równocześnie także śląskiej A. E. G. (Allgem. Elektr. Ges. — Śląska centrala elektr.). — rokowania wobec tych trudności tylko powoli naprzód postępują.

CENTRALIZACJA DZIAŁALNOŚCI HUT.

Nastąpił już jednak bardzo ważny krok naprzód w kierunku ostatecznego załatwienia tej sprawy w duchu życzeń amerykańskiego koncernu. Oto donosi prasa śląska a także o sprawach ciężkiego przemysłu śląskiego zwykle dobrze poinformowana berlińska prasa handlowa, że na walnych zebraniach akcjonariuszy spółek Huta Bismarcka, Katowicka Sp. Akc. i Huta Silesia, które odbędą się w czerwcu, przedłożony będzie wniosek o połączenie tych przedsiębiorstw w jedną wielką spółkę akcyjną pod przewodnictwem Huty Bismarcka, która by wobec tego swój kapitał akcyjny z obecnych 51 miliona zł. podwyższyła na 100 milionów zł.

PROJEKTOWANY SYNDYKAT.

Dalszy plan przewiduje połączenie się nowe utworzonej spółki tak zwanym interesem wspólnoty (syndykat) z zjednoczonymi spółkami hut Królewskiej i Laury. Ale już samo połączenie Huty Bismarcka z Katowicką S. Akc. i Huta Silesia oznaczałoby wielką przewagę tego koncernu nad innymi wielkimi spółkami skupiłby bowiem w swem ręku blisko 50% całej produkcji żelaza i stali i około 25% górnośląskiej produkcji węgla. Po przejściu przez Harrimana także hut Królewskiej i Laury stosunek ten jeszcze silniej przechyliłby się na jego korzyść, tak, że Harriman faktycznie stałby się panem G. Śląska.

ŚLĄSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY W KWIETNIU.

Przy 25 dniach roboczych produkcja węgla na Śląsku Polskim wyniosła w kwietniu 2.731.247 ton, podczas gdy w marcu przy 26 dniach roboczych wynosiła 2.804.570 ton. W porównaniu z marcem zmniejszyła się więc o 73.323 ton, czyli o 2,7%, co jednak jest zrozumiałem wobec tego, że w kwietniu był jeden dzień roboczy mniej. W stosunku do marca produkcja była nawet intensywniejszą, gdyż w marcu wydobyto na dzień roboczy

przeciętnie 107.868 ton, to w kwietniu dzień na produkcja wynosiła 109.256 ton.

SPRZEDAŻ I WYWÓZ WĘGLA.

Ogółem sprzedane w kwietniu 2.571.281 t. (w marcu 2.369.708 t.), a to z powodu podniesienia się eksportu o 36,4% na ogółem 1.003.736 t., podczas gdy zbył w kraju spadł tylko o 4,1% z 1.633.772 ton, w marcu na 1.567.548 ton w kwietniu. Wzmógł się eksport do państw skandynawskich, a to z 179.742 t. w marcu na 339.742 t. w kwietniu.

Także eksport t. zw. węgla bunkrowego dla parowców podniósł się z 67.626 t. w marcu na 158.006 t. w kwietniu.

WALKA O AUTONOMJĘ ŚLĄSKĄ.

W Warszawie bawiła w tych dniach delegacja Związku Akademików Górnoślązaków, która wręczyła ministrowi spr. wewn. memoriał w sprawie zagrożonej autonomji śląskiej, domagając się rychłego rozpisania nowych wyborów do Sejmu Śląskiego.

Minister przyjął delegację bardzo grzecznie, obiecując, że wybory odbędą się prawdopodobnie w jesieni.

Jednocześnie zarządy frakcji opozycyjnych w Sejmie warszawskim (Chadecja, Endecja, N.P.R.-prawica, „Piast” i t. d.) zbierają podpisy celem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, na której m. in. ma być zajęte stanowisko w sprawie rozpisania wyborów do Sejmu Śl.

NA CZEM POLEGA BEZPRAWIE.

Od niejakiego czasu katowicka „Polonia”, organ posła Korfantego, przypomina rządowi i społeczeństwu codziennie sprawę autonomji śląskiej, wielkimi czerwonymi literami stale pisząc na pierwszej stronie: „Dzisiaj upływa 85, 86-ty i t. d. dzień od naruszenia autonomji śląskiej!” Dzisiaj istotnie upłynęło 90 dni od czasu rozwiązania Sejmu Śl., a nowe wybory według obowiązującej dotąd ustawy powinny się odbyć najpóźniej w 75 dni po rozwiązaniu Sejmu czyli przed 15 dniami.

KONFISKATY WYDAWNICTW NA ŚLĄSKU.

W opozycji do sanacji pozostająca

część albo raczej prawie cała prasa śląska, zarówno polska jak niemiecka, znowa zaczyna „święcić” niezwykle w swym rodzaju „jubileusze”, mianowicie jubileusze konfiskat, jakie prasę tę od czasu nastania rządów sanacyjnych spotkały. I tak skonfiskowano organ posła Korfantego „Polonję” 58 razy, „Katt. Ztg.” 60 razy, a niewiele mniejsze są liczby konfiskat „Kurjera Śląskiego”, organu Nar. Partji Rob., organu socjalistów „Gazeta Rob.” i różnych pism niemieckich.

NIESTETY, NIE ZNAJDZIE SIĘ NIKT.

Ostatnio skonfiskowano „Polonję” za artykuł wstępny pod tytułem „Dostyc tego!” Rozpisując się na temat ostatniego artykułu marszałka Piłsudskiego, w którym marszałek przyrównywał Polskę do domu rozpusty, który zbankrutował, zapytywał Korfanta, czy między inteligencją Polski nie znajdzie się żaden kardynał, żaden arcybiskup, biskup, profesor i t. d., który zbierze na odwagę, żeby powiedzieć nareszcie „Dostyc tego!”

SIELANKA PRZEMYTNICZA.

Odkąd polska straż graniczna (celna) na G. Śląsku ostrzej postępuje w tropieniu przemytników, dla których granica polsko-niemiecka na G. Śląsku stała się prawdziwym Eldoradem, starają się szmuglerzy w najrozmaitszy sposób zniżyć czujność straży. Jednej z ostatnich nocy naprzykład natrafił w pobliżu Szarleja patrol strażniczy na jakieś bardzo dziwne towarzystwo przeważnie do naga rozebranych a częścią tylko w koszule ubranych mężczyzn, w podejrzany sposób tu i tam kręcących się nad graniczną rzeką Brynicą. Za ukazaniem się strażników przemytnicy, tak jak stali, nago rzucili się do ucieki i zdołano przytrzymać tylko jednego, który pokusił się o zabranie z sobą swego ubrania. Osobnik ten pochodził z Będzina. Oprócz kilku kompletnych ubrań i bielizny straż znalazła i skonfiskowała 10 dużych worków z rodzynkami.

Mimo wielkich osobistych niebezpieczeństw i groźących ciężkich kar kwitujący przemyt dowodzi, jak ten proceder mimo wszystko popłatnym musi być.

Aleksy Pająk.

Wobec bojkotu napisów niemieckich

KŁOPOTY KATOWICKICH KINIARZY.

Jednym z wielu skutków barbarzyńskiego czynu bojowców Opolskich jest kwestja bojkotu napisów niemieckich w kinach na terenie Województwa Śląskiego.

Bojkot ten, aranzowany od 4 b. m. dzień w dzień na całym terenie Śląska przez młodzież, impulsywnie reagującą na zbrodnię Opolską, jak twierdzą właściciele kin, godzi w ich interes gospodarczy i właściciele wskutek tej akcji ponoszą poważne straty.

To też nad zgromadzeniem właścicieli kin Woj. Śląskiego w Katowicach zaważył przedewszystkiem — dla nich b. poważny — moment gospodarczy — czego wskutek ogólnego oburzenia na sprawców zajęć Opolskich zrozumieć nie może w obecnym okresie wielką część opinii publicznej, żywo oderzwaną i reagującą na tego rodzaju

wypadki.

Inna rzecz, że — korzystając z tej okazji niepewny organ sanacyjny bez żadnego poczucia odpowiedzialności bije kapitał dla siebie i swego kierunku. Ale to już jest jego rzecz, choć metody takie niepowinny być stosowane na terenie, na którym w ostatnim okresie — z winy tegoż pisma — nagromadziło się dużo materiału wybuchowego. Po kilku godzinnych obradach nader gorących i podnieconych przyjęto w tajnym głosowaniu szereg rezolucji. M. in. polecono zarządowi, by poczynił u władz kroki celem ułatwienia status quo, t. zn. wypowiedziano się za pozostawieniem polsko-niemieckich napisów. Następnie zlecono zarządowi, by postarał się w Magistracie o obniżenie podatku komunalnego i postanowiono obstawać przy 2-języcznych reklamach.

Gawędy pana Gawędy

Nowe udogodnienia dla pasażerów P.K.P.

Podróż z Warszawy do Łodzi 24 godziny

Lekarz łódzki pan W. wyjechał do Warszawy po zakupno materiałów do swego gabinetu dentystycznego.

Materiały kosztowały drożej, niż przy puszczał, to też pozostało mu niewiele więcej ponad bilet 3-ciej klasy.

Ponieważ nie mógł zakończyć swoich interesów przed, jak po 10-tej wieczorem — znalazł się więc koło 11 na głównym dworcu odjazdowym, gdzie go poinformowano, że najbliższy pociąg, którym z przesiadaniem w Koluszkach, będzie się mógł dostać do Łodzi — wychodzi o 12 minut 45 po północy.

Kupił tedy bilet poczekał na dworcu godzinę — a kiedy podstawiono pociąg wszedł do wagonu i położył się na ławce.

Przyszli konduktor skontrolował bilety, — poszedł.

Za stacją Pruszków, wchodzi konduktor i kontroler.

— Bilety?

Kontroler — po krótkim zastanowieniu orzeka „Nieważny!”

— Dlaczego, przecież kupiłem w kasie? — To jeszcze nie dowodzi, ale ma datę wczorajszą — a ponieważ wyjazd musi nastąpić w dniu datowania — więc bilet nieważny. Jeżeli są pieniądze — to zapłaci pan karę i pojedzie dalej — jeżeli nie to wyrzuci na pierwszej stacji. — Gawędy z panem Gawędą — tak bowiem brzmiało dostojne imię dostojnika kolejowego — nie doprowadziły do niczego.

Pan Gawęda — wbrew nieoszacowanym własnościom swej umysłowości, kazał policjantowi wylać doktora W. w Grodzisku i spisać groźny protokół o nadużyciu tego złoźczyńcy dybiącego na kieszeń P.K.P.

Proszę sobie wyobrazić teraz położenie pasażera na stacji w Grodzisku bez znajomych, bez pieniędzy, bez możności powrotu do Łodzi, gdzie miał koniecznie nazajutrz być, przy ważnym akcie rejentalnym!

Co robić? Błąkając się po ulicach „miasta” Grodziska znalazł litościwą duszę, która mu pożyczyła 2 zł. gr. 10 na bilet powrotny do Warszawy.

Na drugi dzień koło południa był w Warszawie.

Zgłosił się u naczelnika stacji, pokazał bilet — jedna i ta sama stereotypowa odpowiedź.

— Bilet nieważny.

Pan powinien był z biletem kupionym w kasie przed 12-stą udać się do naczelnika stacji, opieczetować go formalnie — zrobić przerwę w podróży i wtedy bilet byłby ważny — a tak musi pan kupić drugi.

Gdyby zbiegiem okoliczności pociąg wychodził z Warszawy 12 minut 5 to odpowiednio do tego rozumowania dostojników kolejowych, albo by wylano wszystkich pasażerów w Grodzisku albo opóźniono by wyjazd o pół godziny — bo wszyscy musieli by się meldować u naczelnika stacji.

Zresztą, czy komu zdrowemu na umyśle — może do głowy przyjść, aby bilet kupiony w kasie kolejowej był nieważny?

Ale w Polsce wszystko — dzięki Bogu, jest możliwe i nawet Ben — Akiba nie powiedział by „wszystko to już było” tylko by zbaraniał, jakby miał tworzyć nową Ustawę lub przepisy obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej.

Pan W. udał się do znajomych — po życzone mu pieniądze, i wreszcie po 24 godzinach pełnej przygód podróży znalazł się wreszcie w Łodzi, przepuszczając ważny termin i mając jeszcze sprawę sądową — o jazdę za „nieważnym” biletem.

Otóż — ktoś tu jest nie w porządku.

Kontroler — ma przepis żeby z datą dnia poprzedniego uważać bilety za nieważne.

Kasa ma przepis żeby wydawać do 12 w nocy bilety ze stemplem bieżącej

doby.

Naczelnik stacji ma przepis żeby nie uznawać biletów, które mu nie były przedłożone do przedłużenia.

Wszyscy są w porządku.

Ale nie jest w porządku P.K.P., która obmyśla tak przepisy, aby zachodziły tego rodzaju wypadki — iżby pasażer musiał dwa razy płacić za bilet i zebrać na ulicach obcego sobie miasta o kilka złotych.

Czas by już po dziesięciu latach istnienia Polski, żeby przepisy zaczęli układać luźnie conajmniej z ludowym wykształceniem lub z olejem w głowie (najlepiej standard oil company).

Dziesięć lat istnienia, P.K.P. jeszcze nie nauczyło kacyków kolejowych, zieloność majowa w głowie — nie jest jeszcze dostateczną kwalifikacją, do układania tego rodzaju regulaminu ruchu i zajmowania najodpowiedniejszych posad w P.K.P.

(AS)

PROSZEK
„KOGUTEK”
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

32)

Cień szubienicy

Nie odezwał się więcej, aż wszedł posługacz.

— Ma pan klucz główny z tego piętra?

Służący rzucił tylko krótkie spojrzenie na swego pracodawcę, potem odpowiedział:

— Tak.

— Proszę mi go pokazać!

Posługacz wyjął niechętnie klucz z kieszeni i podał go detektywowi. Betcher wsadził klucz do zamka, próbując go obrócić.

— Nie pasuje, — rzekł. — A może ten klucz należy wogóle do trzeciego piętra, co?

Służący nie odpowiedział, lecz spojrział znowu na swego pana owym ukradkowym spojrzeniem, które Betcher pochwycił już pierw.

— Kto ma klucz główny z trzeciego

piętra?

Posługacz zmieszał się.

— Nie wiem, sir, — odpowiedział. — Prawdopodobnie służący z trzeciego piętra.

— Proszę go sprowadzić! — rzekł Betcher znowu i zwolnił posługacza, kiwając głową.

— Co się stało, Long? — zapytał Cravel, gdy zostali sami.

— Zaufam to panu, — odparł Arnold Long spokojnie.

— Gdy Monkford udał się do swego pokoju, prosząc, abym wszedł do niego, kaźdy zdrowo myślący człowiek przyjąłby, że nie zamknął on drzwi. Dlaczego miałby to zrobić? Zresztą prosty rozsądek ludzki powiada, że nie mógł tego zrobić, gdyż nie miał klucza. Stąd należy dalej wywnioskować logicznie, że drzwi zostały zamknięte przez kogoś innego, bądź z zewnątrz, bądź z wewnątrz. Słyszałem, jak Monkford mówił: „Kto za...”, a potem padł strzał. Monkford chciał powiedzieć: „Kto zamknął drzwi?”

Twarz Cravela stała się blada jak

kreta.

— Przypuszczam dalej, że pan był tym, kto zamknął drzwi i że miał pan klucz główny w kieszeni, jeśli zbiegł pan po niego, był to tylko wybieg, aby mnie wprowadzić w błąd.

W tej chwili Rouch powrócił i oznajmił, że posługacz trzeciego piętra, który miał służbę tragicznego wieczora, jest na urlopie.

— Spodziewałem się usłyszeć coś podobnego, — rzekł Betcher wolno.

— Co pan ma, u licha na myśli?

Człowiek ten ogarnięty był gniewem lub strachem.

— Czy chce pan może powiedzieć, że ja, podczas gdy pan był w salonie, otworzyłem drzwi, wszedłem i zastrzeliłem Monkforda?

— Twierdzę, że zamknął pan drzwi, zanim Monkford umarł i zdawał pan sobie doskonale sprawę z tego, co nastąpi. No, jazda, proszę gadać, Cravel!

— To kłamstwo! — zawył właściciel hotelu. — Nie zbliżałem się do drzwi. Dla-

Japońskie emancypantki

Kobieca ofenzywa przeprowadzona w zastraszającym tempie zakończona została całkowitem zwycięstwem

Ofenzywa płci słabszej o równouprawienie z mężczyznami na wszystkich polach posuwa się w kraju gejsz z siłą żywiołu naprzód.

Jeszcze przed 35 laty nie było w Japonii ani jednej kobiety — lekarza, ani jednej urzędniczki i wogóle ani jednej kobiety, któraby miała jakiś fach i z niego się utrzymywała.

W 1910 roku wystąpienie na estradzie opery cesarskiej w Japonii kobiety artystki byłoby jeszcze faktem niemożliwym.

Stanowisko kobiety w społeczeństwie japońskim było dawno już sprecyzowane w biblii kobiety japońskiej p. n. Onna daugaky.

Onna daugaky pozwala kobiecie japońskiej tylko na jeden zawód gejszy w herbaciarni i służącej do wszystkiego w domu prywatnym. Kobieta japońska musi poddawać się 3-m wymaganiom: ślepo słucha męża i teściów, a w stanie wdowim — wymaganiom najstarszego syna.

Przed 30 laty pani Yoshika zbudowała w Tokio szpital i ustanowiła stypendjum na założenie fakultetu medycznego. Pani Yoshika już wtedy wyraziła się, że przyczas, gdy kobiety japońskie będą lekarzami. Wyszczono to zdanie w całej Japonii.

Dziś liczba dyplomowanych kobiet-lekarzy w Japonii dosięgła 1200 osób. Niedawno wstąpiła na uniwersytet córka buddyjskiego duchownego, wychowana w najsurowszych tradycjach przez rodziców. Jeszcze podczas wojny światowej Japonia nie miała ani jednej kobiety dentystki. Dziś liczy ich 500.

Na deski teatralne wdarła się kobieta japońska bardzo niedawno. W średniowieczu kobiety japońskie brały udział w przedstawieniach teatralnych, ale w roku 1629 specjalnym edyktem zakazano im tego suro-

wo. Gdy na krótko przed wojną powstała w Japonii szkoła teatralna dla kobiet, zapisała się do niej córka jednego z samurajów japońskich.

Była to jedynaczka bardzo bogatych ludzi. Na drugi dzień, gdy doszła wieść o czynie córki, rodzice publicznie uznali ją za nieżyjącą dla nich.

Ojciec tej panny, bardzo zdolnej dziś artystki, zamówił nabożeństwo żałobne, na którym była masa samurajów z małżonkami. W tym samym dniu córka owego samuraja zyskała nadzwyczajny poklask publiczności teatralnej, wśród której, jak dziś wyszło na jaw najgoręcej klaskali, rodzice „nieboszczki”.

Pomimo wielkiego postępu, jaki się zaznacza w życiu kobiet japońskich dotychczas nie udało się rozproszyć armii gejsz, których jest w Japonii około 165,000.

Wiele z nich uczy się dziś w konserwatorjach muzyki i śpiewu.

Ogromną jest również armja urzędników państwowych i prywatnych. W japoń-

skiem Ministerstwie Poczty i Telegrafów kobiety przeważają nad mężczyznami. Tak władze, jak i publiczność są bardzo zadowolone z pracy kobiet. Załatwiają one klientów z taką grzecznością i precyzyznością, że pójście na pocztę uważa się w Japonii za jedną z największych przyjemności. Jedną z kobiet japońskich jest inspektorem celnym, inna — sekretarzem magistratu.

Kobiety tłumaczki, detektywki, buchalterki są już teraz stałym zjawiskiem w Japonii. Ostatnio jest już nawet kilka japońskich kapitanów okrętu.

P. Teruko Shioya, dama z rodowej arystokracji japońskiej stoi na czele biura pośrednictwa pracy, inna arystokratka prowadzi wzorowo magazyn mód, jeszcze inna wielka dama ma hotel.

Jak widzimy więc, ofenzywa kobiet japońskich uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Trwa ona dalej, aż do zupełnego zwycięstwa.

Ludzie sanacji!

Konwersacja przy akompaniamencie pończoków

„UPROSZCZONE” ZAŁA TWIENIE INTERESANTA.

Naczelnikiem urzędu okręgowego w Łagiewnikach (śląskich) jest p. Olszewski, sanator, delegowany z Szarleja, gdzie w stanie sztucznego podniecenia na zabawie Bractwa Kurkowego pobił szanowanego powszechnie obywatela, a muzykantom krzesłami porozbijał... trąby.

Również i w Łagiewnikach chętnie popisuje się on swą krewkością, i to już nie w restauracji, ale w urzędzie.

Zjawił się przed nim obywatel łagiewnicki, p. Hendel, prosząc o wyjaśnienie

nie w sprawie przysłanego mu mandatu karn. P. Olszewski uznał, że p. Hendel był dla niego nie dosyć grzeczny i uderzył go w twarz. P. Hendel nie pozostał dłużny i odlatił p. Olszewskiemu pięknem za nadobne.

Scence tej przyglądali się obywatele i, oczywiście personel biurowy, patrząc na to, jak szef „brał po buzi”.

Sanacja ma stanowczo szczęście do swoich pupilów.

czego miałbym je zamknąć? Wpakował się pan w sidła, Long, i teraz wynajduje pan najdziwniejsze historje, aby uratować własną skórę.

Betcher pochylił nagle głowę, tak, że dotykała prawie twarzy przerażonego Cravela.

— Dosyć mam, jak pan to nazywa, teoryj, aby założyć panu stryczek na szyję. Cravel, Człowicku Zgrozy, a w każdym razie dosyć teoryj, aby pana zaaresztować za zamordowanie mr. Monkforda. Mogłbym to uczynić natychmiast, ale chcę panu pozostawić jeszcze nieco czasu. Wcześniej czy później zajdzie pan do mety tam, gdzie ja chcę. Jeśli Joshua Monkford nie został przez pana samego zabity, to w każdym razie uplanował pan jego śmierć. Jeśli prawdą jest wszystko, co myślę, wpakuję pana w taki sam potrzask, w jaki wpakowałem Clay'a Sheltona.

To wywarło skutek! Wargi Cravela ekrzywiły się w djabelskim gniewie, oczy jego zamigotały.

— Tego pan chce? — Słowa zdawały się dławić mu gardło. — Na Boga tego pan

chce! Zaprowadzić mnie tam, gdzie zaprowadził pan Clay'a Sheltona! Pan...

Betcher odskoczył w bok. Potężne uderzenie chybiło. Z szybkością błyskawicy ramię jego otoczyło szyję Cravela i wygięło mu głowę do tyłu. Właściciel hotelu bił dokoła siebie z wściekłością, wyslizgnął się, stracił równowagę i padł na ziemię.

— Tu cię mam! — Betcher roześmiał się wesoło. — Dotknąłem pańskiej rany, Cravel? Zbliżył się pan, poważnie zbliżył do miejsca, w którym chciałbym pana mieć.

Cravel podniósł się powoli. Drżał na całym ciele. Oczy miał jakby zapadłe, ale pa nował nad sobą.

— Bardzo mi przykro, — rzekł. — Wytrącił mnie pan trochę z równowagi. Nikt nie chce, aby go porównywano z mordercą, albo wręcz posądzono o morderstwo. Zamelduj o tym wypadku w Scotland Yardzie Long.

— Niech pan przyjdzie, niech pan odwieździ naszego szefa! Rad będzie paną zobaczyć. Ile pan ma lat, Cravel?

Właściciel hotelu nie odpowiedział, lecz odwrócił się i chwycił krokiem opu-

ścił pokój.

— Na Boga! — szepnął Rouch, patrząc na przelożonego z przerażeniem i podziwem — Co to będzie, jak on zamelduje!

— Zakład... że nie zamelduje! — rzekł Long. — Zakład o tysiąc funtów, — ciągnął, — że nie pokaże nawet nosa w bramie. Zakład o milion, że nigdy nie piśnie słówkiem o mojem ordynarnem zachowaniu. — Rozejrzał się po pokoju. — Niech pan komunikuje czcigodnemu cechowi stolarskiemu, że można założyć boazerję zpowrotem.

Wyszedł z pokoju, spakował swoją walizkę i zniósł ją sam do hall'u. Dozorca wyprowadził jego auto z garażu i Long rzucił walizkę na tylne siedzenie. Stał już jedną nogą na stopniu, gdy usłyszał swoje nazwisko. Odwrócił się: była to miss Alice Cravel. Twarz jej nie zdradzała nic. W rękę miała arkusik papieru.

— Zapomniał pan zapłacić swój rachunek, mr. Long, — rzekła.

(d. c. n.)

Na „fundusz dyspozycyjny“ „Dobrowolne“ składki w Kielcach

WSTRĘTNE METODY SANACYJNE.

Wychodzące w Kielcach „Słowo“ pisze w numerze 108:

— „Wielkie wzburzenie wywołał wśród urzędników państwowych fakt przymusowego ściągania t. zw. „dobrowolnych“ składek na fundusz ministra spr. wojsk. w czasie wypłaty pensji w dn. 1-go maja br. Przy wypłacaniu pieniędzy kasjer oświadczył każdemu z biorących pensje, że strąca mu się 1 proc. poborów miesięcznych na fundusz dyspozycyjny.

Gdy w jednym z urzędów w Kielcach wielu urzędników energicznie zaprotestowało przeciw takim gwałtom i dysponowaniu bez ich zgody, należnymi im pieniędzmi, kasjer zdetonowany odrzekł zmieszonym głosem, że on wypłaci całą należną kwotę, ale z tego powodu prezes urzędu będzie miał nieprzyjemności od ministra, że nie wszyscy urzędnicy „dobrowolnie“ opodatkowali się na fundusz ministra spr. wojsk. skreślony przez Sejm. Nie chcąc, by prezes był narażony na „wygawor“ (burę, przyp. red.), a może i dymisję, że nie wychowuje pod-

władnych mu urzędników w należycie „blagonadziejnym“ (prawomyślnym, przyp. red.) duchu, zgodzili się, by z ich żebraczych pensyj ściągnięto 1 proc. poborów.

Te, wstrętne dla każdego uczciwego człowieka metody „sanacyjne“ wywołują w społeczeństwie coraz większe rozgoryczenie i niezadowolenie. — Wiadomo, że ściągając

przymusowo od wszystkich urzędników państwowych 1 proc. ich poborów zbierze się na fundusz dyspozycyjny nawet więcej niż dwa miliony złotych, ale te „ofiary“ nie przyniosą szczęścia inicjatorom i organizatorom „dobrowolnej zbiórki“.

Czy nie lepiejby było i mniej wymagało zachodu, ot wprost ściągnąć od posłów i organizacyj Be-Be wymagane dwa miliony; wszak wybory „jedynek“ kosztowały 8 milionów. Kwota powyższa wystarczałaby na cztery fundusze dyspozycyjne, tak samo potrzeba — na śledzenie współobywateli.

Na fundusz dyspozycyjny

„Dobrowolna“ składka bezrobotnego

BEZWSTYDNA GRABIEŻ CZY BEZCZELNA ŻEBRANINA.

„Polonja“ katowicka pisze:

Był u nas w redakcji biedny człowiek, który stracił pracę i powiada:

— Utraciwszy pracę udałem się jako bezrobotny do urzędu celem zarejestrowania. Tam powiedziano mi, że muszę dostarczyć dowody osobiste. Udałem się po nie do urzędu okręgu w Pszczyniec gdzie mi wprawdzie dowód osobisty dało, ale wymuszono odemnie 50 groszy na fundusz dla p. Piłsudskiego na walkę ze szpiegostwem, Ponieważ nie miałem tych pieniędzy, musiałem iść je pożyczyć.

Tyle nasz informator, który nie posiadał się z oburzenia na takie postępowanie.

Urzędnikom przy wypłacie potrąca się „dobrowolne“ składki na ten fundusz. A protestować nie może, dać musi, bo boi się szkan. Nasz urzędnik przymusowo musi brzęcząc monetą zamanifestować miłość do p. Piłsudskiego.

Ale szczytem tych nadużyć jest nabebranie bezrobotnych! To naprawdę jest już wstyd! Popularności to p. Piłsudskiemu nie przysporzy!

Uprzedzamy p. t. cenzurę, że „Polonja“ za doniesienie to skontfiskowaną nie była.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 14V do 20-V. 1929, 3015

Dla dorosłych:

Swierszczyk

(Książę pozwołi)

W roli głównych: Lya Mara i Harry Liedtke

Dla młodzieży:

W KRAJNIE SREBRNEGO LWA

PERSJA

Obraz w 10 aktach realizacji Bernarda Kellermana

3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cenych premji są 4 główne wygrane wartości po

75.000 zł.

! Losy do nabycia wszędzie!

Barbara Sitkowska—Nawarska.

Sygnal.

Z kolekcji pięknych i zamożnych pań młody doktor Dzierżawski wybrał żonę przede wszystkim najzdrowszą.

Koleżdy mogli mu tylko pogratulować. Doktor miał zbyt wiele histeryczek jako pacjentki, napatrzył się zbyt wielu niedzom kobiecych chorób i ich następstw po szpitalach, aby wszelkimi siłami bronić przed nimi swego przyszłego ogniska domowego.

Z Róży Dzięwońskiej był wspaniałym materiałem na żonę i matkę.

Jej wielka uroda dobrze reprezentowała salon popularnego lekarza. Jej pochodzenie, wychowanie i takt mogły tylko pochwlebiać mężowi. Wkońcu jej zupełny brak rodziny i niezły posag także nie były do odrzucenia. Podsumowawszy te wszystkie plusy panny, doktor jeszcze raz zrobił budżet przypuszczalnych wydatków przyszłego domu i przyszedł do przekonania, że nie tylko może, lecz powinien sobie pozwolić na małżeństwo. Nie zwlekając, oświadczył się opiekunom, został przyjęty, zyskał zgodę nieco apatycznej, ale w bardzo angielskim guście panny Róży i ożenił się.

Wszystko było jak przewidywał

1) stry doktor. Żonie jego nikt nic nie miał do zarzucenia. Jasniała zdrowiem i pięknoscia; jej takt i chłód odsuwał od niej nawet cień plotki. Umiała cicho i sprężysto nadać rozpęd domowemu porządkom, gdzie o nieładzie nie było mowy. Doktor przyzwyczajony do higieny i bieli szpitala, za powrotem do domu miał tę samą biel i porządek. Twarz jego wypełniła się, ubrania stały się za ciasne, nabrał przyzwyczajenia „minutowej“ drzemki po obiedzie i jówialnych żartów.

O niej właściwie nie było nie do powiedzenia. Miała naturę chłodną, poprawną. Nikt nigdy nie słyszał jej piosnki, ani wesołego śmiechu, ani też gniewnych słów lub podniesionego głosu. Zdrowa właściwie zupełnie, poczęła jednak z posuwającą się ciążą cichnąć i jakby smutnieć. Nie poważnieć, bo poważną była i dotychczas do zbytku. Rozochocony powodzeniem życiowym, udaniem małżeństwem i nadzieją potomka, doktor właściwie nie zwracał uwagi na te pierwsze objawy, a gdy mu wspomnieli o nich ich wspólny przyjaciel, ginekolog Jaworski, zbył go zapewnieniem, iż żona wygląda zdrowo, a jakieś odpryski humoru czy też zmianę usposobienia, trzeba dać na rachunek posuwającej się ciąży, na którą różne kobiety różnie reagują.

To było jednak pewne, że pani Róża

nie znosiła normalnie tego stanu, że nie objawiała radości na widok wspaniałej wyprawki i że wogóle wbrew zwyczajom młodych mężatek nie lubiła mówić o koniecznych przygotowaniach. Czyżby w tej poprawnej kobiecie nie zadrgał nerw macierzyństwa? Jeżeli tak chwilowo nawet było, to doktor nie wątpił, że stanie się tak.

Gdy wreszcie nadeszła wielka goźlina, pokazało się, że przeciętna się ona na dwie doby i że panią Różę zaledwie uratowano na klinice. Nie mógł pojąć tego ginekologicznie nieprzewidzianego wypadku doktor, ale ponieważ skończyło się dobrze i jędrny chłopak krzychał zdrowo, zapomniał wnet o trosce.

Przywieziona do domu pani przychodziła normalnie do zdrowia i gdyby nie wzrastająca ciągle apatia, nieuzasadniony i potęgający się smutek i chorobliwe pragnienie ciszy, nie było podstaw do obaw. Nie mówiła o tom nikomu z nieśmiałości. Miewała sny powtarzające się uparcie. Widziała w nich zawsze jakąś wodę o zachodzie, jakiś staw przejmujący ją śmiertelnym lękiem, do którego mimoto iść musiała. I postać jakiegoś mężczyzny, którego twarz narysowaćby mogła, prześladowała ją w tych snach jak zło, konieczne, nieuniknione, przed którym, jak przed grobem nie ma ucieczki.

(d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 16 maja — Jana.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Sen”
Teatr Kameralny: — „Adwokat i róża”
Teatr Populärny: — „Tajemnice haremu”

WIDOWISKA.

Casino: — „Miłość kozaka”
Splendid: — „Madame Recamier”
Luna: — „Człowiek o błękitnej duszy”
Grand Kino: — „Porucznik Noszły”
Capitol: — „Awantury w haremie”
Apollo: — „Miasto cudów”
Palace: — „Matka czy córka”
Czary: — „Szalony rycerz”
Corso: — „Sokół prerji”
Mimoza: — „Prezydent”
Odeon: — „Dom pod czerwoną latarnią”
Spółdzielnia: — „Kobiety na śliskiej drodze”
M. Kin. Ośw.: — „Świerszczyk”
Wodewil: — „Dom pod czerwoną latarnią”

oOo

Wiadomości bieżące.

RONCZKA BEZ PORTFELU.

Roncze Rajzli z Szydłowca skradziono portfel zawierający 380 zł. (n)

Wolkowiczowi Abramowi, zam. przy ul. Al. 1 Maja Nr. 3 skradziono z mieszkania pierścioneł z brylancikiem wartości 250 złotych. (n)

ROWER.

Michalskiemu Bronisławowi, zam. przy ul. Poprzecznej Nr. 12 skradziono z poczekalni biura przy ul. Piotrkowskiej Nr. 212 rower, wartości 200 zł. (n)

RÓŻNE RZECZY.

Z mieszkania Bornsztajna Abrama przy ul. Kościuszki Nr. 32 skradziono różne rzeczy wartości 1.200 zł. (n)

W MIESZKANIU WŁASNEM I NA ULICY

Miller Paulina zmarła nagle w mieszkaniu własnym przy ul. Zawadzkiej Nr. 17. Lekarz stwierdził skon z powodu wady serca. (n)

W dniu 14 maja r. b. zmarła nagle na ulicy Pomorskiej przed posesją Nr. 73 jakaś nieznaną kobieta. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził skon. Zwłoki przesłano do Prosektorjum Miejskiego. (n)

Polichnowska Kazimiera napiła się w celu samobójczym jakiejś nieznaną trucizny. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu denatce pierwszej pomoc pozostawił ją na kuracji w domu przy ul. Borysza Nr. 8. Przyczyna samobójstwa nieznaną. (n)

POD SAMOCHODEM

Troczyk Helena została przejechana przy ul. Ogrodowej przez samochód osobowy Nr. 80887 przyczem odniosła lekkie o-

Zbrojne na ście mieszkania i walka bandytów z policją

PRZODOWNIK III KOMISARJATU P. P. LEOPOLD MORAWSKI, SPOWODOWAŁ UJĘCIE ZBRODNIARZY.

W dniu wczorajszym do mieszkania przy ul. Wawelskiej 26, około godz. 3.40 po poł., ktoś zapukał. Znajdująca się tam wówczas właścicielka mieszkania 27-letnia Janina Szewczyk, przygotowywała się wraz z matką swoją, do prania. Nie przeczuwając niczego drzwi otworzyła. Wówczas do mieszkania wtargnęli dwaj uzbrojeni w noże bandyci, domagając się pieniędzy. Szewczykowa wydania pieniędzy odmówiła. Wówczas jeden z bandytów, chcąc ogłuszyć Szewczykową, zaczął bić ją pralką po głowie, a gdy to nie skutkowało, zadał jej kilka ran w głowę. Gdy Szewczykowa osunęła się na ziemię, bandyci zagrozili matce ofiary śmiercią, o ile spowoduje alarm i zaczęli szukać pieniędzy, których jednak nie było, bowiem mąż Szewczykowej, który właśnie był w zajęciu, odniósł je rano do banku.

W międzyczasie sąsiedzi, zwabieni hałasem i krzykami poranionej, zaczęli dobijać się do drzwi. Bandyci wypadli na korytarz, poczem przedostali się na podwórze a stamtąd przez płot na sąsiednią posesję przy ul. Wawelskiej 24.

Przechodzący w tym czasie ulicą przodownik z III, Kom. P. P., Leopold Morawski, ujął jednego z wybiegających z bramy przy ul. Wawelskiej 24 opryszków, oddając go przybyłemu na odgłosy wrzawy posterunkowemu, poczem rzucił się w pogoń za drugim zbrodniarzem.

Ponieważ wezwania nie odnosiły skutku, przodownik kilkakroć strzelił. Bandyta uniknął kuli, przeskakując przez płot posesji przy ulicy Wawelskiej 18. Tam ukrył się w krzakach, został jednak odkryty przez przodownika, który stoczył z nim walkę, wobec gwałtownego oporu drałba. Dopiero przybyli w międzyczasie posterunkowi z III. Komisarjatu obezwładnili zbira.

Jak się okazało, pierwszym z ujętych był 21 letni Marjan Brand, (Łagiewnicka 33) za kilka dni miał być wzięty do wojska. Drugim — wielokrotnie notowany w policji 27-letni Władysław Wasiński, (Łagiewnicka 124).

Obu łotrów, pracujących na szubienicę dla siebie, umieszczono chwilowo w areszcie przy wydziale śledczym. (p)

Od uderzenia pioruna

POŻARY NA PROWINCJI.

We wsi Wyrwas, gm. Rzęśnia w pow. radomskim powstał pożar od uderzenia pioruna w zagrodzie Lachowskiego Rocha, który przeniósł się następnie na zabudowania sąsiada, Słomiana Michała.

Spaleniu uległy dwa domy mieszkalne, dwie stodoły, dwie obory wraz z narzędziami rolniczymi, sprzętami domowymi, zbożem i paszą.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 35 tysięcy złotych.

We wsi Rzejowice również w pow. radomskim spalił się od uderzenia pioruna dom mieszkalny, obora, inwentarz żywy i martwy oraz 18 metrów zboża. Straty wy-

brażenia ciała i zostało podarte na niej palto. (n)

Również samochód osobowy najechał na 63-letniego Ledermana Joska, zam. przy ul. Kamiennej Nr. 3. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził lekkie uszkodzenie ciała i po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostał poszkodowanego na miścis. (n)

NIEFORTUNNY SKOK Z TRAMWAJU.

Miller Aleksander podczas wyskakiwania z tramwaju w biegu na ulicy Zgierskiej uległ złamaniu lewej nogi. Pogotowie ratunkowe mięskie po udzieleniu Millerowi pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala Św. Józefa przy ul. Drewnowskiej Nr. 75.

NOWORODEK W DOLE KŁOACZNYM.

W domu przy ul. Zgierskiej Nr. 15 podczas wybierania nieczystości z dołu kloacznego znaleziono trupa noworodka płci męskiej. Zwłoki przesłano do Prosektorjum. Dochodzenie w toku.

noszą 8 tysięcy złotych. (n)

We wsi Cisowa, gm. Mierzyce w pow. wieluńskim zapalił się od uderzenia pioruna dom mieszkalny Polaka Piotra. Dom spłonął doszczętnie wraz ze wszystkimi sprzętami. Straty wynoszą 7 tysięcy złotych.

W Dłutowie, pow. łaskiego zapalił się od uderzenia pioruna budynek szkolny. Podczas akcji ratunkowej zostali ciężko porażeni naczelnik tamtejszej straży — Orzechowski Stanisław oraz Wojna Stanisław. Poparzonych odwieziono do szpitala w Pabjanicach. (n)

OFIARA AKCJI RZECIWPOWODZIOWEJ

W dniu 8 maja r. b. o godz. 14 rzeka Warta wyrzuciła obok Uniejowa zwłoki Adama Mechlińskiego, szeregowca 60 p. p., który utonął w dn. 26 marca r. b. we wsi Łęk-Baliński, podczas rozbijania zatorów lodowych. (n)

STRAJK FRYZJERÓW.

Wczoraj o godzinie 12 w nocy zapadła na zebraniu wspólnym pracowników fryzjerskich, tak chrześcijan, jak i żydów, uchwała, żeby strajk z dniem dzisiejszym nieodwołalnie rozpocząć.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza, że w dniu 24 maja 1929 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod Nr. 22 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Gęrszona Weinstadta oszacowanych 645 zł. Łódź, dnia 13 maja 1929 r.

Komornik (—) TEOFIL STANISZ.

KUIGI LUCATELLI.

ZA PRAWDE BIJA.

(humoreska)

Trzeba wam wiedzieć, że w wychowaniu mego chłopca trzymałem się stale tej zasady iż z cnotą jest zupełnie tak samo jak z arytmetyką: nie można ograniczać się na suchej teorii, lecz popierać ją praktycznymi przykładami

Wolam tedy pewnego pięknego poranka mego synka i mówię mu temi słowy: Pamiętaj synu o tem, że jak mówi przysłowie „prawda zawsze wypłyne na wierzch jak oliwa”. Dlatego powinienes być zawsze szczerym i mówić każdemu prawdę w oczy, nie bacząc na żadne konsekwencje, jakie z tego mogą wyniknąć. Człowiek uczciwy i prawy ma tylko jedno słowo. Odpowiesz mi może na to, że dlatego tak rzadko słyszy się głos uczciwego człowieka? — To nic nie znaczy.

Chłopak odpowiada mi: „Dobrze papo”, — pakuje książki, obciera nos we firankę i idzie do szkoły.

Szkoda, żeście go nie zobaczyli, kiedy wrócił na obiad!

Cały posiniaczony, oczy podbite: wyglądał okropnie.

— Synu mój — pytam go — co to znaczy? Któż cię tak urządził?

— To twoja wira, papo. — odpowiada.

— Jakto?

— Zastosowałem się papo do twych wskazówek: mówiłem wszystkim ludziom prawdę w oczy.

Po długich indagacjach dowiedziałem się nareszcie wszystkiego.

Oto zaraz przy wyjściu z domu natknął się na naszego garbatego dozorcę, który przeglądał się w lustrze.

— Witaj pan, — powiedziała do niego,

niech się panu nie zdaje że jesteś podobny do Apollina. Z tą dynią na plecach przypominasz coś pośredniego między dromedarem a bólem brzucha.

Portjer chwycił trzewik i rzucił za nim z taką energją, że byłby go zapewno rozplatał na dwoje, gdyby mój mały nie był się na czas usunął.

Chłopiec pokuśtykał tedy do szkoły. Nauczyciel matematyki daje mu następujące zadanie.

— Pewen kupec zakupił 372 metrów sukna po cenie 4 zł. 12 gr. za metr. Do sklepu przychodzi jakiś pan i pyta kupca: — Ile kosztuje to sukno? — Kupiec odpowiada: Jeżeli pomnoży pan powierzchnię trójkąta mającego w podstawie 82 cm a wysokość 45 przez liczbę 3.14, a otrzymamy sumę przedstawiającą 8/5 wartości całego sukna. — pytanie: ile ów kupujący zapłacił za całe sukno?

Na to odpowiada mój mały:

— Kupujący nic wogóle nie kupił i nie zapłacił. Zrobił w sklepie awanturę, mu się siano posyłać po policję.

— Cóż to znaczy, że ów kupujący po prostu odpowiedział: Ładnie się rozumie na handlu! Przychodzę kupić, a pan mi każe rozwiązywać idjotyczne zagadki.

— Ty sam jesteś idjota! — krzyknął oburzony nauczyciel, wymierzając malcowi parę porządnych klapsów.

(d. c. n.)

Audycje matrymonialne

TYMCZASEM W STANACH ZJEDNOCZONYCH

W tej roli występuje radjo narazie tylko w Stanach Zjednoczonych, gdzie radjostacje są właściwie przedsiębiorstwami reklamowymi. Oczywiście, wszelkiego rodzaju reklamy podają one w sposób nieraz bardzo pomysłowy i dowcipny, cały jednak program dostosowują ściśle do potrzeb reklamy radjowej dość licznie i świetnie prosperujące biura matrymonialne. Dzięki temu każdy, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, kawaler czy wdowiec, może dokonywać wyboru kandydatek na żonę — przez radjo. Ostatnia jedna z radjostacyj wprowadziła oryginalną inowację. Kandydatki, kandydaci do stanu małżeńskiego mają moż-

ność — oczywiście za odpowiednią opłatą — podawania komunikatów o swych zamiarach matrymonialnych ustnie przed mikrofonem. W ten sposób zainteresowani mogą przez radjo usłyszeć poraż pierwszy głos swych przyszłych żon i mężów. Audycje matrymonialne cieszą się wielkim powodzeniem.

GARDEROBA.

Z mieszkania Sacharowa Abrama przy ul. Południowej Nr. 42 skradziono garderobę wartości 800zł.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papery procentowe	Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 15 V	Fabryk cukru	Wart. nom	Transakcje w złotych Dnia 15 V
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów	40 „	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 „	
8 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00	Częstocice	100 „	
5 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice	1.0 „	
10 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100 dol.	92.00	Michałów	10 „	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 „	32.75
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	105.00	Fabryk cementu		
		74.80	Firley	50 zł.	
			Żazy	10 „	
			Wysoka	100 „	
Listy Zastawne			Kopalń i zakładów hutniczych		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	68.00
4 1/2 pr. " " "	100 „	46.25	Naftowa		
8 pr. " " "	100 „	75.25	Polska Nafta	25 zł.	
4 1/2 pr. " listy zast Łodzi	100 „	44.25	Standart-Nobel	50 „	
8 pr. " " " Warsz	100 „	63.75	Fabryk Metalowych		
8 pr. " listy zast Łodzi	100 „	59.25	Cegielski	50 zł.	37.00
			Lilpop	25 „	
			Modrzejów	50 „	22.50
			Norblin	100 „	192.50
			Orthwein	25 „	
			Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	88.00
			Parowóz	25 „	
			Pocisk	25 „	
			Rohn	25 „	
			Rudzki	50 „	40.00
			Starachowice	50 „	
			Ursus	15 „	
			Zieleniewski	100 „	
			Fabryk Wyr. Włók.		
			Zawiercie	30 zł.	
			Lyrardów		
			Przedsięb. Handlow.		
			Borkowski	25 zł	
			Jabłkowski	10 „	
			Syndykat Rol. Warsz.	20 „	
			Spożywcze		
			Haberbusch	100 zł.	
			Herbata-Szumilin	25 „	
			Spirytus	4 „	
			Przedsiębiorstw różn.		
			Żegluga	105 zł.	
			Bristol	665 „	
			Majewski i S-ka	35 „	
			Lombard	100 „	
			Pustelnik	50 „	

WALUTY I DEWIZY.

Kopenhaga	237,65	Szwajcaria	171,76
Londyn	43,255—43,26 jedna ósma.	Wiedeń	125,26
N. Jork	8,90	Włochy	46,71
Paryż	34,85	Tendencja	stała
Praga	26,38. 25		

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. N. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761), oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku - niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 534 z dnia 15 maja 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.

W HURCIE:		W DETALU:	
mąka żytnia 70 proc. —		mąka żytnia 70 proc. zł. —	
„ pszenna 65 „ —		„ pszenna 65 „ „ 0.78	
		2 kg. boch chleba żyt. pyt. 70 pr. zł. 0.95	
		1 „ „ „ „ „ „ 0.48	
		„ „ razowy „ „ 0.40	
		b u ł k i „ 1.10	
		1 bułka c. wadze minim. 4 1/2 dkg. „ 0.05	

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 zł.

o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 16 maja 1929 roku

5237—

Wice-Prezydent m. Łodzi (—) Dr. E. Wieliński

Obwieszczenie.

Syndyk tymczasowy upadłej firmy: „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Globus” w Łodzi i jej właściciela Karola vel Kalmana Pinkusiewicza wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tejże firmy lub jej właściciela Karola vel Kalmana Pinkusiewicza wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli tejże firmy, aby do 15 czerwca 1929 r. zgłosili wszelkie swe roszczenia do upadłości z jednoczesnym złożeniem oryginalnych tytułów swych wierzytelności osobiście lub przez pełnomocników, należycie do tego umocowanych, na ręce syndyka adwokata Teodora Tujakowskiego (Łódź, Narutowicza 18, kancelaria adwokata Stożkowskiego, otwarta w godzinach 4—7 po południu w dni powszednie) a następnie, żeby bezwarunkowo w dniach 15 lub 22 czerwca o godzinie 12 w południe osobiście lub przez pełnomocników zgłosili się w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (Łódź, Zeromskiego 115) przed Sędzią Komisarzem Maurycym Saksem dla sprawdzenia i stwierdzenia ich należności w obecności innych wierzycieli, przyczem zgłaszający się wierzyciele winni będą zareczyć przed Sędzią-Komisarzem za rzetelność i prawdziwość ich wierzytelności.

Łódź, dnia 7 maja 1929 r.

Syndyk tymczasowy
TEODOR TUJAKOWSKI

ELEGANCKIE PANIE

zaopatrują się już na sezon w wiosenne palta w Magazynie wykwiintnej konfekcji damskiej
Z. ELIKSMAN Główna Nr. 1 róg Piotrkowskiej
Sprzedaż na raty i za gotówkę

SZŁOKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szklania inspektowe w wielkim wyborze

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabalów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty— za gotówkę. 4253

Motocykl tanio sprzedam Janina 9 (przy Kątnej od 5 wiecz. 7934—2

Dom z ogródkiem około sześć tysięcy złotych, blisko tramwaju kupię za raz. Wyczerpujące oferty do administracji pod „Dom i ogród” 7260—1

Parlofon szafkowy szwajcarski w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47 II p. m. 6 7955—1

Posady i prace

Potrzebna służąca na przychodnie. Główna 61 lewa ofic. I piętro m. 37. 7896—3

Potrzebny jest młody człowiek do pracy biurowej władający polskim i niemieckim w słowie i piśmie, oraz piszący na maszynie Łąkowa 22 ślusarnia 7944—15.17.19

Różne.

PYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia i kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury po uczającej. Adres: Liszki Apteka. 5473-15.7.9

rzybłakał się pies szpic ul. Kaliska 26 Jabczyński 7936—2

Ortografia.



— Powinieneś wiedzieć, że wyraz „terror” pisze się przez dwa „r”.
— Tak, ale nie wiem, które „r” ma być pierwsze?

DO SPRZEDANIA Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkarmiaczkami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurzaczowe własna ręka.

Wytwórnia UII
Łódź, Juliusza 27

5489

Na raty tanio!

Najdogodniejsze warunki

Pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930—0

Na nadchodzącą święta

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperatury

SKLEP

Kazimierzy Zielonko
AL. KOŚCIUSZKI 37

Zagubione dokumenty

Zagubiono matrykulę na imię Alfred Walz ucznia szkoły powszechnej Nr 103 7952—1

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryczny lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.